



Głos Jana Chrzciciela

GAZETA PARAFII RZYMSKOKATOLICKIEJ PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA W SONINIE

WRZESIEŃ / PAŹDZIERNIK 2022

NR 6/2022 (40)

Drodzy Czytelnicy

Miesiąc październik to czas nie tylko nabożeństw Maryjnych, ale również czas, kiedy wspominamy rocznicę wyboru Karola Wojtyły na papieża. Przypada ona 16 października. W tym roku obchodzić ją będziemy już po raz 44. Święty Jan Paweł II już mieszka w Niebie, ale pamięć o Nim nie zaginie w Kościele. Ten Wielki Święty był autorytetem dla wierzących i niewierzących, przewodnikiem duchowym dla poszukujących i nieustającym Pielgrzymem na drogach wiary, i na tych ziemskich także. Nie ma chyba zakątka na Ziemi, którego nie dotknęłaby Jego stopa. Poniższy tekst to wspomnienie wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Syrii. Jest również dowodem naszej pamięci o Nim w rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową. Życzymy przyjemnej lektury.

Jan Paweł II - Papież Pielgrzym z wizytą w Meczecie

Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił rok 2001, rokiem dialogu między kulturami. Aby wypełnić to zadanie, Papież - pielgrzym udał się w podróż śladami św. Pawła do Grecji, Syrii i Malty. Najważniejszym wydarzeniem tego dialogu stała się wizyta głowy Kościoła rzymskokatolickiego w meczecie Omajjadów w stolicy Syrii Damaszku.

Damaszek, stolica współczesnej Syrii, to miasto stare i od dawna wiele znaczące w regionie bliskowchodnim. Zarówno jako ośrodek władzy, gospodarczy, kulturowy czy religijny.

Z władcami Damaszku walczył już król Izraela Dawid, a w czasach Chrystusa istniała tam spora wspólnota żydowska. To na drodze do Damaszku doszło do nawrócenia Szawła, przyszłego św. Pawła. I w tym mieście, św. Paweł próbował zrozumieć, co się z nim wtedy stało. Tutaj też poznał Ananiasza, który otoczył go opieką i udzielił mu chrztu, czym włączył go do Kościoła.

Jeden z najważniejszych okresów w dziejach miasta zaczął się po podboju muzułmańskim w 636 roku. W drugiej połowie VII wieku po Chrystusie władzę nad ówczesnym światem arabskim zdobył ród Umajjadów. Jako kalifowie, czyli świeccy i religijni przywódcy muzułmanów przenieśli oni stolicę

z Medyny właśnie do Damaszku. Miasto korzystało ze swojego statusu stolicy i z faktu, że trafiały tu łupy z podbojów. Z czasem zasłynęło m. in. z rzemiosła, na przykład z produkcji cennej tkaniny zwanej adamaszkiem, czy też ze stali damasceńskiej, z której kuto wysokiej jakości broń białą, jak szable.

W IX wieku przed Chrystusem w Damaszku zbudowano świątynię aramejskiego boga Hadada. To pogańskie bóstwo pojawia się wielokrotnie w Starym Testamencie pod imieniem Baala. W III w. po Chr. Rzymianie wzniesli w tym miejscu okazałe sanktuarium ku czci swojego boga Jupitera. Po czym w wieku następnym, gdy chrześcijaństwo stało się oficjalną religią cesarstwa



rzymskiego sanktuarium zamieniono w katedrę pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Sprowadzono do niej z Ziemi Świętej czaszkę tego świętego. Gdy Damaszek zajęli Arabowie, zamienili wschodnią część katedry na meczet, pozwalając chrześcijanom na modlitwy jedynie w zachodniej części. Ta sytuacja trwała do początku VIII wieku, kiedy cała budowla została zburzona. Stało się tak, ponieważ kalif Al-Walid I postanowił zbudować meczet wspanialszy niż wszystkie pozostałe budowle. Miał to być widoczny dla wszystkich symbol panowania muzułmanów nad światem, jak i podkreślenie potęgi i wspaniałości samego kalifa. Zamysł kalifa się powiódł. Powstała budowla nazywana odtąd meczetem Omajjadów, stała się wielkim ośrodkiem religijnym, a Damaszek czwartym po Mekce, Medynie i Jerozolimie najświętszym miastem islamu.

Z chrześcijańskiej katedry pozostało niewiele: chrzcielnica i studnia, znajdujące się w prawej nawie, w pobliżu dawnego (dziś zamurowanego) wejścia do świątyni. W samym meczecie widzimy jednak wiele inspiracji sztuką chrześcijańską, jak chociażby mozaiki w stylu bizantyjskim, czy wręcz użyte tu ponownie kolumny ze zniszczonych kościołów. Co najważniejsze, ocalała relikwia św. Jana Chrzciciela. Muzułmanie uważają tego świętego za jednego ze swoich proroków i czczą pod imieniem Yahja ibn Zakariyya (Jan syn Zachariasza). Wewnątrz meczetu zbudowano specjalną kaplicę, pełniącą funkcję relikwiarza. Jest ona bogato zdobiona, dekorowana kolumnami i ogrodzona. Relikwiarz posiada też charakterystyczne zielone okna, wewnątrz niego jak podaje tradycja, umieszczono w złotej skrzyni czaszkę św. Jana Chrzciciela. Zielony kolor okien wziął się stąd, że według muzułmanów to barwa raj. Według dawnego zwyczaju należy za ogrodzenie kaplicy wrzucić drobną monetę, a potem modłać się do Jana Chrzciciela o wstawiennictwo Boże, okrążyć relikwiarz trzy razy, aby prośba została wysłuchana.

Jan Paweł II przebywał w Syrii w dniach 5,6,7,8 maja 2001 roku. Papież cieszył się na

Bliskim Wschodzie szacunkiem zarówno miejscowych chrześcijan jak i muzułmanów, którzy nazywali go z czcią "Prorokiem Boga" (arab. Nabi Allah) o obliczu, z którego bije "Ogień Boży" (arab. Nur Allah). Mimo, że Syryjczycy w większości wyznają islam, to przyjęli go z wielkim entuzjazmem.

W niedzielę 6 maja, Ojciec Święty odwiedził Meczet Omajjadów. Była to rzecz, bez precedensu, nigdy wcześniej papież nie wszedł do meczetu. Warto przypomnieć, że Jan Paweł II wykonał już wcześniej kilka ważnych gestów wobec muzułmanów jak wizyta w kairskim uniwersytecie islamskim, czy spotkanie z młodzieżą w Casablance w Maroku.

Wszystkich wchodzących do meczetu obowiązuje odpowiedni strój oraz wymóg zdjęcia butów. Zrobił tak też Ojciec Święty, który podczas swoich podróży, zawsze szanował miejscowe zwyczaje. Po wkroczeniu na dziedziniec meczetu, zaprowadzono go do specjalnie przygotowanej sali, gdzie podano do wypicia małą filiżankę niesłodzonej arabskiej kawy, którą wita się specjalnych gości. Papież odbył też wtedy prywatną rozmowę z wielkim muftim Syrii (najwyższym muzułmańskim duchownym tego kraju). Następnie Jan Paweł II udał się do wnętrza meczetu i modlił się dłuższą chwilę przy kaplicy z relikwiami św. Jana Chrzciciela. Po powrocie na dziedziniec, przemówił do zgromadzonego tłumu, zaczynając od arabskiego pozdrowienia: "As salemu Alejkum", co znaczy: "Pokój z Wami". Mówił m. in.: *Ważne jest, aby muzułmanie i chrześcijanie nadal zgłębiali wspólnie zagadnienia filozoficzne i teologiczne, aby uzyskać bardziej obiektywną i rozległą wiedzę o przekonaniach religijnych drugiej strony. Lepsze wzajemne zrozumienie z pewnością ukształtuje — na płaszczyźnie praktycznej — nowy sposób przedstawiania naszych dwóch religii nie jako skłóconych z sobą, co zbyt często czyniono w przeszłości, lecz połączonych partnerską więzią dla dobra ludzkiej rodziny.* Przypomniał też o swoich wysiłkach na rzecz dialogu chrześcijan i muzułmanów.

W swoim wystąpieniu cytował także fragmenty Koranu mówiące o Maryi. Słowa papieża były na bieżąco tłumaczone słuchaczom na język arabski przez miejscowych biskupów.

Dziś, po zamachach z 11 września 2001, zbrodniach popełnionych przez państwo islamskie i w czasie wciąż trwającej wojny domowej w Syrii powtórzenie epokowej

wizyty polskiego papieża nie byłoby możliwe. W przepastnych zasobach internetu znajdziemy wiele mniej lub bardziej szczegółowych relacji z pielgrzymki Ojca Świętego do Syrii. Zachęcam do ich poszukiwań. Zainteresowani nauczaniem papieża znajdą teksty jego syryjskich wystąpień na stronie: <https://jp2online.pl/>.

Wiesław Głaz

Moje źródła: Janusz Danecki, *Arabowie, 2001.*, ks. prof Waldemar Chrostowski, *Św. Paweł. Biografia, 2021.*, Janusz Poniewierski, *Pontyfiakt 1978-2005, 2005.*

<https://kresy24.pl/damaszek-meczet-umajjadow-z-glowa-sw-jana-chrzcziciela-cz-i/>, <https://jp2online.pl/>

Rozwijać siebie, by bardziej być

Kończy się lato, zatem dla naszych dzieci i młodzieży rozpoczął się kolejny etap nauki. Jest to dla nas tak naturalne. Dziecko przecież musi się rozwijać. Ale czy prawidłowy rozwój człowieka kończy się wraz z ukończeniem szkoły średniej, czy studiów? Przecież człowiek, jako osoba jest obdarzony rozumem i wolą, ma potencjał rozwojowy. Zatem ma możliwość rozwijania swojego intelektu przez całe życie. Społeczeństwo wkraczając w etap pracy zawodowej jakby mniej zajmuje się sferą ducha. Zajęcia praktyczne, sport są dla wielu bardzo absorbujące. Jednak musimy pamiętać, że umysł ludzki potrzebuje oddechu. Człowiek powinien dbać o swoją wrażliwość, wyobraźnię, powinien zabiegać o przyjaźnie, dzielić się swoimi przemyśleniami, spostrzeżeniami a także zagłębiać się w trudne tematy, na przykład takie, które dotyczą sensu życia. O książce zawsze się mówiło, że jest przyjacielem człowieka, niech i ona ma swoje miejsce, choć chwilę wieczorem. A warto czytać tych, którzy jako przyjaciele piękna, dobra i prawdy sięgają głęboko do tematów najważniejszych. Jeszcze dziś można usłyszeć wspo-

mnienia osób mówiące o tym, że w domu czytało się głośno, rodzinnie czy z przyjaciółmi. Przy takiej lekturze była wymiana uwag, myśli, była twórcza rozmowa. Czytano Kochanowskiego, Krasińskiego, Słowackiego, Norwida, Mickiewicza, Wyspiańskiego, Sienkiewicza, Reymonta, Staffa, itd. Ważne miejsce zajmowały utwory klasyków europejskich takich jak: Homer, Chaucer, Szekspir czy inni. Również warto sięgnąć do dzieł Conrada – polskiego pisarza tworzącego w języku angielskim o najważniejszych problemach ludzkich. A może rozwinąć pasję do historii własnej ojczyzny tak ciekawą i bogatą, czy też posłuchać muzyki klasycznej, Mozarta, Beethovena, Bacha, Chopina, Moniuszki albo Nowowiejskiego. Bo prawdziwa praca ludzka to praca umysłowa i choć mamy utrudzone ręce i nogi to głowa musi być zawsze otwarta. Doskonale rozumiał to Cyprian Kamil Norwid, który w wierszu „Praca” pisał:
„Pracować musisz” – głos ogromny woła,
Nie z potem dłoni twej, lub twego grzbietu,
(Bo prac początek, doprawdy, jest nie tu):
„Pracować musisz z potem twego CZOŁA!”

Choć poeta pisał ten wiersz dwa wieki temu, to wydaje się, że pisał on dla nas, ludzi spustoszonych duchowo przez socjalizm i liberalizm. W socjalizmie nie ma człowieka, jako osoby, czyli samostnego podmiotu, jest on tylko częścią społeczeństwa, natomiast liberalizm wpaja człowiekowi, że jest on bezosobową wolnością. Żyjąc w kulturze masowej musimy wzbijać się wzwyż, sięgać do tej poprzeczki, jaką wypracowała kultura klasyczna, bazując na naturze człowieka i otaczającego go świata. Bez niej życie staje się miałkie, bez blasku, bez wzniosłych idei. Polska w momencie chrztu weszła w krąg kultury wysokiej, jaką dawał Zachód, i mogła rozwinąć wartości, które mówią o naszej tożsamości narodowej. Są nimi Wiara, Ojczyzna, Szlachetność, Tradycja i Wolność.

Dzisiejszy człowiek chętnie zajmuje się zdrowiem, posiadaniem różnych dóbr, rozrywką, ale już mniej chęci ma by rozwijać w sobie sprawy duchowe, jakimi są: dobro, piękno, patriotyzm czy cnota. Język klasyczny rozróżniał wyższe i niższe części duszy. Części wyższe to rozum i wola natomiast części niższe to cała sfera pożądawcza opierająca się na zmysłach. Mickiewicz swoim piórem wzywał

do uszlachetnianiu wszystkich Polaków do tego by rozum był na swoim miejscu, by ćwiczyć się w cnotach. Wraz z nastaniem egalitaryzmu schodzimy po równi pochyłej, gdyż żywi się on tym, co doraźne, ważna jest chwila obecna, przyjemność. Na plan pierwszy wysunięte zostały niższe władze duchowe. Człowiek już często nie wie, kim jest, jakie jest jego przeznaczenie. Przyłgął do dóbr materialnych, nastąpiło zawężenie perspektywy życia.

Stowarzyszenie Przyjaciół Kultury Klasycznej, jakie powstało w naszej miejscowości pragnie przybliżyć idee kultury wysokiej, która pomaga rozumieć siebie i otaczającą nas rzeczywistość. Poprzez konferencje, film, czy inne formy, proponowane będzie pogłębianie wiedzy z dziedziny filozofii, historii, religii, socjologii, literatury i sztuki. Rozwijajmy naszą społeczność przez budowanie siebie samych, po to, by bardziej być. Bo najgłębszym pragnieniem człowieka jest być zawsze. Patronował nam będzie ojciec Jacek Woroniecki, dominikanin, wybitny uczonej pierwszej połowy XX w. Znany nie tylko w Polsce, ale i w Europie, jako filozof, teolog, autorytet w dziedzinie wychowania.

Krystyna Rojek

Kiedy jest Ci źle, posłuchaj Boga

Boże, mam tak wiele problemów - powierzcie *Mu wszystkie swoje zmartwienia, a On zatroszczy się o was.*

Boże, nie daję już rady - wystarczy Ci *mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali.*

Boże, wciąż się czegoś boję - Bóg nie dał *nam ducha bojaźni, ale mocy, miłości i opanowania.*

Boże, wciąż porównuję się z innymi - *każdy niech osądza swoje czyny i w sobie niech znajduje powód do chluby, a nie w porównywaniu się z innymi.*

Boże, nie wiem co robić - bo jak niebo góruje *nad ziemią, tak drogi moje górują nad waszymi, a moje myśli nad waszymi myślami!*

Boże, ktoś mnie bardzo zranił - skoro *Mi zaufałeś, to Cię wybawię, ochronię Cię, bo poznałeś moje imię. Będiesz mnie wzywał, a Ja Cię wysłucham, będę z Tobą w nieszczęściu. Wyzwolę Cię i otoczę chwałą.*

Boże, ciągle mam tak mało - zadowalajcie *się tym co posiadacie. Bóg, według swego bogactwa, zaspokoi wszystkie wasze potrzeby.*

OD LEKTURY DO ŻYCIA SŁOWEM BOŻYM

Wprowadzenie

We wspólnocie Kościoła katolickiego coraz bardziej upowszechnia się zwyczaj czytania Biblii, zarówno indywidualnie, w rodzinach, jak też w małych grupach. Można powiedzieć, że lektura Biblii staje się duchową drogą wielu ludzi wierzących. Jest to skutek postępującej odnowy biblijnej w Kościele katolickim, który jeszcze nigdy w historii chrześcijaństwa nie zwracał się do wiernych z tak silną i powszechną zachętą do lektury Biblii, jak to czyni dzisiaj.

Jednak wraz z powszechnym faktem zainteresowania się Pismem Świętym, rodzi się problem, jak je czytać z pożytkiem dla swej wiary i życia duchowego. W związku z tym pojawia się potrzeba przygotowania wiernych do takiej lektury. Generalnie ma to miejsce w ramach liturgii czy też szeroko rozumianej katechizacji, nie tylko dzieci i młodzieży, ale także dorosłych. Rodzi się jednak pilna potrzeba odrębnej, systematycznej i pogłębionej inicjacji w lekturę Pisma Świętego. Odpowiedzią na to zapotrzebowanie są różne inicjatywy w tym zakresie, mające formę warsztatów, kursów, cyklicznych wykładów czy rekolekcji prowadzonych metodą *lectio divina*. Nie brakuje też pomocy, które mają na celu ułatwić i pogłębić lekturę tekstów Pisma Świętego.

Do takich pomocy należy zaliczyć też niniejszą publikację. Jest ona drukowana wersją rozważań transmitowanych przez diecezjalne radio Fara podczas XIII Tygodnia Biblijnego od 18 do 24 kwietnia 2021 roku. Była to propozycja Dzieła Biblijnego w Archidiecezji Przemyskiej, mająca na celu przybliżenie najważniejszych czynności i postaw, jakie są niezbędne dla owocnej lektury Biblii. Nie odnoszą się one do jakiegś jednej konkretnej metody czytania, ale składają się na pewien kanon zachowań dla każdego, kto w różny sposób chce otwierać się na słowo Boże, przyjmować go oraz być jego apostołem i świadkiem. Nie jest to możliwe bez stałego zwyczaju czytania Pisma Świętego. Samo czytanie nie przyniesie jednak żadnych owoców bez wysiłku zrozumienia tekstu, czyli odkrycia zawartego w nim orędzia. Kto chce z niego skorzystać winien usłyszeć i otworzyć

się na słowo Boże, jakie bezpośrednio go dotyczy. Z chwilą usłyszenia takiego słowa przychodzi kolej na modlitewną odpowiedź. Jej przedłużeniem winna być interioryzacja słowa, tak by na dłużej mogło utrwalić się w sercu czytelnika Biblii. Dopiero dzięki temu będzie możliwe dzielenie się słowem Bożym z innymi oraz świadczenie o jego zbawczej skuteczności swoim autentycznym życiem i postępowaniem.

Każdemu z wymienionych etapów drogi słowa Bożego, poczynając od lektury aż do życia jego orędziem, poświęcone było odrębne rozważanie radiowe. Dziękuję ks. Waldemarowi Janidze, dyrektorowi Wydziału Nauki Katolickiej, za inicjatywę wydania wszystkich siedmiu rozważań i przygotowanie ich do druku. W ten sposób niniejsza publikacja staje się konkretną pomocą dla katechezy, aby pomagała w odkrywaniu piękna i zbawczej mocy słowa Bożego. Za coś normalnego należy bowiem uznać, że katecheza szkolna winna dać podstawy do prawidłowego czytania i interpretowania tekstów biblijnych zgodnie z zasadami katolickiej hermeneutyki. Jednak niniejsza publikacja adresowana jest nie tylko do katechizowanych, ale do wszystkich, którzy decydują się na lekturę Pisma Świętego, albo chcą ją pogłębić i ożywić. Radością będzie dla mnie, jeżeli ta niewielka książeczka pomoże jej czytelnikom pokochać Pismo Święte i przekonać się do jego systematycznej lektury, by żyć słowem Bożym i trwać w przyjaźni z objawiającym się Bogiem.

1. Czytanie Biblii

Z radością należy zauważyć, że od Soboru Watykańskiego II w Kościele katolickim coraz bardziej widoczny jest ożywiony powrót do czytania i rozważania tekstów biblijnych. Wiąże się to z odkryciem istotnej roli słowa Bożego w chrześcijańskiej formacji. Pocieszające jest to, że to ono dla coraz większej liczby wiernych staje się „codziennym chlebem” i zwyczajnym narzędziem duchowego rozwoju.

Nie jest to jednak powszechna i systematyczna praktyka. Zdecydowana większość praktykujących katolików na ogół spotyka się ze słowem Bożym tylko w liturgii i w modlitwie

Kościoła. Tymczasem chodzi o osobistą lekturę Biblii, która winna dla wszystkich w Kościele stać się codziennym pokarmem, a nie tylko niedzielnym czy świątecznym. Do takiego ideału jest jednak jeszcze bardzo daleko.

To z tej racji zrodził się pomysł, aby przybliżyć najważniejsze kroki, jakie należy podjąć, by móc czytać Biblię chętnie i z duchowym pożytkiem. Nie będzie to jakiś gotowy przepis lektury, ale próba ukazania pewnej drogi, którą każdy winien uczynić swoją. Dobrze wyraził to Roman Brandstaetter, jeden z największych polskich prozaików, na początku zbioru swych esejów zatytułowanych „Krań biblijny”. Pisarz zaczął pierwszy esej od słów: *„Nikt z nas nie posiada przepisu na dobre i właściwe przeżywanie Pisma Świętego ani nikt nie może nikomu takiej recepty przekazać. Każdy musi sam dla siebie zdobyć tę umiejętność, zwłaszcza że jest ona zawsze równoznaczna z szukaniem tego, co pragniemy znaleźć w księdze, która udziela nam odpowiedzi na dręczące nas pytania. Ponieważ w zależności od naszych niepokojów i trosk stawiamy świętej Księdze różne pytania, każdy z nas powinien ją na swój własny sposób czytać, przeżywać i wsłuchiwać się w udzielane przez nią nauki”* (s. 7).

Nie ulega wątpliwości, że pisarz ma rację, ale rodzi się pytanie: na czym polega żmudne zdobywanie osobistej umiejętności owocnego czytania i korzystania z Pisma Świętego?

Odpowiedź jest jedna. Należy go po prostu czytać, aby odkrywać w nim to, co Bóg chce nam przekazać. To częstotliwość korzystania z Biblii jest najlepszą miarą naszego szacunku względem niej. Jeśli nie czytamy Biblii, to jej nigdy nie zrozumiemy i nie będziemy jej potrzebować. Poprzestaniemy na tej znajomości, jaką dała nam szkolna katecheza i umożliwiała niedzielna liturgia słowa Bożego w czasie Mszy świętej. A to za mało, żeby nauczyć się rozumieć przesłanie zbawcze, jakie Bóg zawarł w Piśmie Świętym.

Jakże przejmujący jest testament dziadka, jaki w „Krań biblijnym” zamieścił Roman Brandstaetter. Otóż jego dziadek na kilka dni przed śmiercią zostawił mu w spadku takie testamentalne słowa: *„Będiesz Biblię nieustannie czytał. Będiesz ją kochał więcej niż rodziców, więcej niż mnie. Nigdy się z nią nie rozstajesz. A gdy zestarzejesz się, dojdiesz do przekonania, że wszystkie książki, jakie przeczytałeś w życiu, są tylko nieudolnym komentarzem do tej jedynej Księgi”* (s. 10).

Pisarz całe życie pamiętał o tym testamencie swego dziadka, od którego uczył się „mieszkania w Piśmie Świętym”. Nas jednak tego nikt nie nauczył. Dlatego tak trudno jest nam przekonać się do wytrwałej, regularnej lektury Biblii. Taką duchową przygodę warto kiedyś rozpocząć. Przecież każdy chrześcijanin powinien przeczytać, przynajmniej raz w życiu, całą Biblię. Dopiero po takiej lekturze możliwe jest nabranie apetytu na dalsze, nawet codzienne jej czytanie. Wówczas staje się ono przyzwyczajeniem i nieodłączną częścią życia duchowego chrześcijanina.

Może krytyczna refleksja nad miejscem i rolą Biblii w naszym życiu będzie impulsem do podjęcia postanowienia o przeczytaniu jej w całości. Niewątpliwie jest to duże wyzwanie. Biblia to przecież mała biblioteka, zawierająca 73 księgi, złożone z tekstów o różnym charakterze literackim. Rodziły się one stopniowo, na przestrzeni około tysiąca lat, w różnych kontekstach historycznych, kulturowych i religijnych ludu Bożego Starego i Nowego Testamentu.

W związku z tym podczas lektury będziemy napotykać na rozmaite trudności ze strony samej Biblii. Musimy też zdawać sobie sprawę z tego, że żyjemy dziś w kulturze obrazu, która staje się alternatywą dla kultury słowa pisanego. O ile dawniej w celu zdobycia wiedzy człowiek posługiwał się przede wszystkim słowem pisanym, o tyle dziś chętniej sięga po obraz: taśmę video, film, Internet czy program komputerowy. Stąd niebezpieczeństwo lektury skojarzeniowej Biblii, bez powiązania faktów, bez głębszej refleksji i osądu opisywanych wydarzeń.

Pomimo tych, ogólnie tylko wymienionych trudności, chrześcijanin nie może rezygnować z lektury Pisma Świętego. Niniejsze podpowiedzi, jak to należy czynić, mogą być jakąś pomocą dla tych wszystkich, którzy zdecydują się na jego osobistą lekturę. Nie bójmy się jej rozpocząć, aby otwierać się na słowo Boże, jakie Bóg chce nam przekazać w ciągle nowych okolicznościach życia. Tylko wówczas, wraz z lekturą Biblii, Bóg będzie obecny w naszym życiu jako Przyjaciel prowadzący z nami dialog, aby ratować nasze dusze i obdarzać mocą do pokonywania przeszkód na drodze do zbawienia.

Nie czekaj więc Drogi Bracie i Sostro na jakąś nadzwyczajną okazję, lecz zacznij czytać. Odszukaj swoją Biblię i połóż na biurku, na stoliku nocnym, czy na innym miejscu, gdzie potykać się

o nią będą twoje oczy. W ten sposób będzie cię zapraszać, abyś ją ponownie otworzył.

Ważną okolicznością lektury jest jej czas i miejsce. Podejrzewam, że wielu z nas mogłoby przedstawić listę przyczyn, z powodu których uważa, że nie ma właściwego czasu na lekturę. Pomimo wszystko należy jednak wyznaczyć sobie przynajmniej piętnaście minut w takim czasie, który jest najbardziej spokojny i wolny od przeszkód. Ale musi to być konkretnie określona godzina, a nie postanowienie lektury, kiedy będzie się miało chęć, czy najlepsze warunki w ciągu dnia. W doborze miejsca należy kierować się możliwością skupienia.

Biorąc pod uwagę fakt, że układ Biblii nie jest chronologiczny, a więc księgi nie są ułożone w takiej kolejności, w jakiej powstawały; i nie są też zapisem historycznej kolejności wydarzeń, nie musimy czytania zaczynać od Księgi Rodzaju, a kończyć na Apokalipsie.

Czytanie ksiąg Starego Testamentu najlepiej rozpocząć od 12 rozdziału Księgi Rodzaju i kolejno czytać poszczególne księgi Tory. Następnie należy przejść do ksiąg historycznych i proroczych. Wreszcie przychodzi czas na pierwszych 11 rozdziałów Księgi Rodzaju oraz księgi mądrościowe: Hioba, Psalmów, Przysłów, Koheleta, Pieśni nad Pieśniami, Mądrości i Syracha.

Czytanie ksiąg Nowego Testamentu dobrze jest rozpocząć od Ewangelii według św. Marka, porównując ją z Ewangelią według św. Mateusza i św. Łukasza. Następnie można przejść do Dziejów Apostolskich, a potem do Ewangelii według św. Jana i listów Janowych. W dalszej kolejności należy czytać listy św. Pawła i pozostałe listy, a na końcu Apokalipsę św. Jana.

Na każde spotkanie ze słowem Bożym nie należy wyznaczać sobie długich fragmentów tekstu biblijnego. Lektura Pisma Świętego

wymaga bowiem większej uwagi i zaangażowania niż każdej innej książki. Słowo Boże musi być przyswajane wolno, z namysłem, tak by można było się w nim „rozsmakować”.

Przed rozpoczęciem lektury zawsze należy pamiętać o modlitwie do Ducha Świętego, prosząc Go o oświecenie umysłu i wewnętrzne oczyszczenie serca, aby z uległością słuchać i przyjmować słowo Boże.

Po wezwaniu Ducha Świętego przystępujemy do lektury przypadającego na dziś fragmentu świętej Księgi. Czytamy go powoli, z uwagą i pełnym zaangażowaniem. Jeśli mamy z tym trudności, radzi się czytać tekst głośno, aby odkryć zawarte w nim emocje. Poleca się nawet korzystać z ołówka, aby zaznaczyć to, co nas porusza, zadziwia, czy też rodzi pytania i wątpliwości. Warto też notować swoje skojarzenia, których z czasem będzie coraz więcej. Jednak im Biblia będzie bardziej podkreślona, zczytana, tym bardziej będzie twoja.

Nie lekajmy się trudu systematycznej lektury Pisma Świętego. Regularność jego czytania pozwoli nam żyć w perspektywie celu, jaki za każdym razem wyznaczał nam będzie sam Bóg. Codzienne obcowanie ze słowem Bożym sprawi, że będziemy żyć w rytmie, wyznaczonym nam przez Boga. Słowo Boże będzie nadawać sens i porządek temu, co będziemy robić w co dzień. A ponieważ przychodzi nam żyć w kontekście antykultury i nienormalności, ono będzie nadawać rozumność naszemu byciu i postępowaniu.

Dlatego weźmy sobie do serca zachętę, jaką św. Paweł daje swemu uczniowi Tymoteuszowi: „Przykładaj się do czytania” (1 Tm 4,13). Z zaangażowaniem, pokorą i wytrwałością stawajmy się czytelnikami Biblii, aby coraz mocniej i głębiej mieszkać w słowie Bożym.

Ciąg dalszy w następnym numerze Gazety

Parafia Rzymskokatolicka Sonina
pw. św. Jana Chrzciciela
Sonina 177, 37-100 Łańcut
tel. 17 224 15 39
e-mail: sonina@przemyska.pl
www.sonina.przemyska.pl

NIP 815 139 56 73 REGON 040039933

Kancelaria parafialna
czynna po każdej mszy św.
z wyjątkiem niedziel, uroczystości
i świąt kościelnych

W sprawach pilnych dzwonić pod numer:
502 586 965

Konto na remont kościołów: BS w Łańcucie
nr konta: 81 9177 0008 2001 0005 0685 0002



Krzysztof Chudzio
BISKUP POMOCNICZY
ARCHIDIECEZJI PRZEMYSKIEJ

Przemyśl, 12.10.2021

Czcigodny Ksiądz Proboszcz
Ks. mgr Władysław Dubiel
Parafia pw. św. Jana Chrzciciela
SONINA

REFLEKSJE POWIZYTACYJNE

Zgodnie z wskazaniem Kodeksu Prawa Kanonicznego, w dniu 17 września 2021 roku, odbyłem w Waszej parafii wizytację kanoniczną.

Rozpoczęła się ona od spotkania na plebani z ks. Proboszczem - Władysławem Dubielem i ks. Wikariuszem - Rafałem Kapuścińskim. W czasie rozmowy miałem możliwość utwierdzić się w przekonaniu o poprawnych, a nawet wzorowych relacjach między pracującymi w tej Parafii kapłanami, a także zwiedzić wykończone i odrestaurowane pomieszczenia plebanii. Warto zauważyć, że są to choć skromne, to jednak bardzo gustownie przygotowane mieszkania dla Proboszcza, Wikariusza i ewentualnych gości.

Następnie w towarzystwie Proboszcza i Wikariusza udaliśmy się do kościoła parafialnego na duszpastersko-katechetyczne spotkanie z dziećmi szkolnymi kl. od I do V. A następnie odbyło się podobne spotkanie z uczniami klas od VI do VIII. W obu przypadkach w spotkaniu uczestniczyli nauczyciele i dyrekcja Szkoły. Podczas tych spotkań w artystycznym występie, młodsze dzieci przedstawiły krótką historię swojej miejscowości, wskazując na ciekawe osiągnięcia mieszkających tu ludzi, zwłaszcza w dziedzinie sztuki artystycznej i kultury. Młodzież starsza przygotowała i przedstawiła słuchowisko o bł. Kard. Wyszyńskim.

Po zakończeniu tych miłych i budujących spotkań, wraz z księdzem Proboszczem odwiedziliśmy przedstawicieli parafian chorych, nie mogących już brać czynnego udziału w liturgii sprawowanej w kościele.

Po obiedzie, w „godzinie miłosierdzia” wraz z wiernymi zgromadziliśmy się przy cmentarnym krzyżu, gdzie w strugach ulewnego deszczu odmówiliśmy Koronkę do Bożego Miłosierdzia i stosowne modlitwy.

Godzinę przed Mszą św. uczestniczyliśmy w spotkaniu formacyjnym dla służby liturgicznej. Spotkanie to poprowadził ks. Łukasz Jastrzębski, diecezjalny duszpasterz służby liturgicznej AP.

O godz. 17.00 rozpoczęła się Msza św., w której uczestniczyli proboszczowie dekanatu Łańcut I. Po Mszy św., przed wspólną kolacją z kapłanami, odbyło się krótkie spotkanie z poszczególnymi grupami duszpasterskimi: Radą Parafialną, Akcją Katolicką, Różami Żywego Łózańca, chórem parafialnym i scholą, grupami „Margaretki” i indywidualnymi osobami, włączającymi się aktywnie w życie parafii i ubogającymi je swoimi talentami.

Przed modlitwą Apelową odbyło się duszpasterskie spotkanie z rodzicami, wychowującymi dzieci w wieku szkolnym. Była to okazja do refleksji na temat aktualnych wyzwań wychowawczych.

Drodzy Bracia Kapłani, Siostry i Bracia,

W życiu Kościoła naszej Archidiecezji, aktualnie realizujemy trzyletni program duszpasterski dla Kościoła w Polsce pt. „Eucharystia daje życie” (2019/2022).

Postarajmy się zatem, aby działania duszpasterskie pozostawiły w nas przekonanie o potrzebie ciągłego pogłębienia wiedzy o Eucharystii, jej duchowych owocach, liturgicznym przebiegu i naszym osobistym uczestnictwie. Pozostańmy w przekonaniu, że szczególną formą objawienia miłości Boga do człowieka jest Eucharystia, jako nowe i wieczne przymierze. Eucharystia ze swej natury służy budowaniu jedności wspólnoty chrześcijańskiej na różnych poziomach. Dlatego konkretnym wyzwaniem dla każdego z Was niech będzie właściwe świętowanie niedzieli. Dzień ten wyznacza nie tylko ramy czasu wolnego od pracy, ale jest okazją do ubogacenia swojego życia aspektem religijnym: wspominając Zmartwychwstanie Chrystusa, czyńcie z niedzieli „dzień Pański”.

Pogłębiając znaczenie Eucharystii w życiu chrześcijańskim powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby ciągle na nowo aktualizować w naszej świadomości wartość właściwego świętowania niedzieli, szczególnie w gronie najbliższych, w rodzinie. Warto przywołać przy tej okazji pragnienie św. Jana Pawła II, aby niedziela stała się „miejscem uprzywilejowanym, w którym nieustannie głosi się i kultywuje komunie. Dzięki czynnemu udziałowi w Eucharystii dzień Pański staje się także dniem Kościoła”.

Nieustannie należy się troszczyć o pogłębienie tego, co związane jest z pięknem sprawowanej liturgii. Dlatego ważne także będzie usuwanie z przestrzeni sacrum Eucharystii tego, co desakralizuje, zaciemnia prawdę o niej.

Wielkie znaczenie będzie miało również pogłębienie formacji liturgicznej osób zaangażowanych w parafialnych grupach służby liturgicznej.

Realizując wspomniany program, obecnie powinniśmy zauważyć istnienie realnego niebezpieczeństwa, że nasze pragnienia i plany z tego zakresu mogą być jednak udaremnione z powodu różnych obostrzeń pandemicznych. Dlatego bardzo ważnym elementem duszpasterstwa stanie się ukierunkowanie na bardziej indywidualne przeżywanie treści religijnych. To dotyczy zwłaszcza poszczególnych rodzin, w stosunku do których duszpasterze niech poszukają możliwości konkretnego dotarcia, aby pobudzić zwłaszcza rodziców do organizowania w rodzinach życia religijnego.

Okazuje się jednak, że wielu współczesnych rodziców z jakichś powodów nie zdołało spełnić zadania chrześcijańskiego wychowania dzieci. Chodzi o wychowanie religijne i moralne. Nikt nie zaprzeczy, że takie wychowanie jest podstawą, fundamentem postaw chrześcijańskich. To prawda, że duszą życia Kościoła jest łaska. Ale dla życia łaską konieczna jest wiara, która doprowadzi do osobistej relacji z Panem Jezusem, który jest żywym i osobowym Bogiem, który zbawia i kocha człowieka. Ten kontakt rodzi się na modlitwie, a zwłaszcza na tej codziennej, odmawianej regularnie w domu. Należy tej modlitwy nauczyć i ciągle o niej przypominać.

Bardzo często błędnie zakładamy, że codzienna modlitwa jest praktykowana w domach, ale w rzeczywistości wiele osób, zwłaszcza młodych już nie modli się w domu. Wielu młodych ludzi zupełnie nie zna modlitw. Potrzebny jest tu zatem wysiłek rodziców i wysiłek każdego duszpasterza, a zwłaszcza księży katechetów, którzy podczas obostrzeń pandemicznych praktycznie, jako jedyni będą mieć dostęp do ludzi młodych.

Chciałbym bardzo serdecznie zachęcić duszpasterzy, aby:

- na katechezie dodatkowo i niestrudzenie uczyli podstawowego pacierza i przykazań Bożych.
- pomogli zorganizować mechanizmy, które wprowadzą zwyczaj odmawiania w domu codziennej modlitwy rano i wieczorem.
- zadbali, aby w domach naszych parafian były modlitewniki
- często apelowali na katechezie, o codzienną modlitwę,
- rozmawiali na ten temat przy okazji pouczeń podczas sakramentu pokuty,
- przypominali rodzicom o tym zadaniu podczas katechez związanych z przygotowaniem do sakramentów

Nawiedzając rodziny sami zaproponujemy wspólną modlitwę rodzinną zakończoną błogosławieństwem kapłańskim. Zachęcajmy do udzielania błogosławieństwa dzieciom przez rodziców (wystarczy krzyżyk zrobiony na czole), np. przed wychodzeniem z domu, przed podróżą itp.

Na koniec, uważam, że warto podkreślić panującą w Waszej parafii atmosferę życzliwości i chęć współpracy Proboszcza z Parafianami, co skutkuje widocznymi pozytywnymi rezultatami. Widzialnym znakiem tego jest uporządkowanie i rozbudowa obejścia kościoła, w tym: obsadzenia ozdobnymi roślinami brzegów i wyłożenie kostką brukową alejek i parkingu przy kościele i plebanii.

Powstały też dwa parkingi przy cmentarzu i we współpracy z władzami samorządowymi, powstała wygodna droga dojazdowa do cmentarza.

Sukcesem zakończyły się też prace restauracyjne przy zabytkowym, XVII-wiecznym kościele drewnianym, który z jednej strony jest cennym zabytkiem i pamiątką architektury drewnianej, a z drugiej strony aktualnie służy Parafii jako dodatkowe miejsce modlitwy, a także chętnie narzeczeni pragną w nim zawierać sakramentalne związki małżeńskie.

Widać także znaczne postępy przy prowadzonych pracach, związanych z remontem i stworzeniem właściwego wystroju nowego kościoła.

Pragnę jeszcze raz zachęcić Kapłanów waszej parafii i Was do kontynuowania tej pięknej współpracy na polu duszpasterstwa i administracji dobrami zewnętrznymi.

Chociaż działa tu sporo grup duszpasterskich, warto postarać się o nowych członków Akcji Katolickiej, sprawdzić i ewentualnie uzupełnić braci lub siostry Róż Żywego Różańca. Proponuję także w ramach troski o cały Kościół Powszechny, stworzyć grupę koordynującą starania Parafii o rozwój Misji Katolickich.

Doceniając umiejętności, uczestniczących w liturgii ministrantów, ich nowe i zadbane stroje liturgiczne, bardzo zachęcam kapłanów do podtrzymania i rozwijania pracy formacyjnej z tą szczególnie ważną grupą. Niech się to wyrazi w regularnych zbiórkach ministranckich i aktywnym włączeniu się w propozycje diecezjalnego duszpasterstwa służby liturgicznej. Aktualne propozycje i materiały formacyjne dla nich dostępne są na stronie internetowej.

Wszystkich proszę o modlitwę w intencji powołań do kapłaństwa i zakonów.

Bardzo dziękuję Księdzu Proboszczowi i Radzie Parafialnej za gorliwość i troskę duszpasterską, a parafianom za modlitwy, ofiary i wszelką pomoc na rzecz nie tylko parafii, ale diecezji i całego Kościoła.

Dodatkowo dziękuję ks. Proboszczowi za gościnne udzielenie mi mieszkania na plebanii, podczas wizytacji całego dekanatu.

Wszystkim z serca błogosławię: w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.


Bp Krzysztof Chudzió

OTRZYMUJĄ:

1. Adresat
2. Urząd Dziekański dekanatu Łańcut I
3. a/a



Wracamy po wakacjach z nową energią do nauki i zabawy. To jest ważne i potrzebne, abyśmy stawali się coraz bardziej dorośli i mądrzejsi. Zdobywajmy z radością nowe wiadomości o Bogu, świecie i ludziach na lekcjach w szkole i na katechezie. Niech nie tylko nasze ciało i umysł rośnie w siłę, ale też i duch niech się umacnia. Są na to różne sposoby. O jednym z nich w swoim tekście opowie Wam Ksiądz Jan Twardowski, poczytajcie:

Po wakacjach, kiedy mija cały wrzesień od początku do końca, zaczyna się październik, dziesiąty miesiąc roku. Spadają kasztany. Niedługo opadną liście. Ciepłej się ubieramy.

W październiku w każdym kościele wieczorem odmawiamy Różaniec - długą, cierpliwą modlitwę do Matki Bożej. W Różańcu są wszystkie pacierze poranne i wieczorne: Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Wierzę w Boga.

Pewien chłopiec przechodził wieczorem koło kościoła. Nagle lunął deszcz, taki zimny, październikowy, który zacina i pada. Ludzie chowali się do bram. Jakiś pies wskoczył do garażu, bo nie chciał moknąć. Drzewo szarpało się w prawo i w lewo, jakby chciało się wyrwać z korzeniami i przenieść się do Afryki, gdzie nie ma deszczu tylko słońce i bociany. A chłopiec, ponieważ przechodził koło kościoła, tam schował się przed deszczem.

W kościele było jasno. Paliły się światła jakby był ślub, ale żadna młoda para nie biegła po czerwonym dywanie po złote obrączki. Chłopiec usiadł w ostatniej ławce. Pomyślał sobie, że skoro chroni się przed deszczem jak pod parasol, nie wypada rwać się do ołtarza. Ludzie modlili się na cały głos, ale on na razie nie słyszał jaka to modlitwa. Miał uszy pełne ulicznego hałasu. Znalazł w kieszeni chusteczkę do nosa i zaczął

sobie wyjmować deszcz z prawego i lewego ucha (do lewego napadało mu więcej). Potem oparł się brodą o ławkę i wyglądał jak smutny kot.

Nagle zaczął rozumieć co ludzie mówią. Cały czas mówili: „Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami...”. Stale to samo... Jedno po drugim... Patrzy na lewo i słyszy: „Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą...”. Ogląda się na prawo: „Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą...”. Odwraca się i widzi pana w jesionce, z liściem na kapeluszu. Ten pan oparł się o mur i też mówił: „Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą...” Ksiądz mówił czasem: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie...”, ale bardzo szybko, jakby się na lotnisko śpieszył. Ale powoli mówił: „Zdrowaś Maryjo, łaski pełna Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami...”

Chłopiec najpierw się zdziwił, potem przestraszył, na koniec pomyślał, że chyba Ci wszyscy ludzie tak wyglądają, jakby patrzyli na Matkę Boską i powtarzali: „Potrzebna nam jesteś, potrzebna nam jesteś... tak stale potrzebna! Mamy tyle mamus, cioc, babć, stryjenek, pielęgniarek, lekarek, adwokatek, ale Matka Boża jest nam najbardziej potrzebna.(...)”.

Gdy ktoś modli się do Matki Bożej, to myśli o Panu Jezusie, bo Ona stale do niego prowadzi.



KĄCIK DLA NAJMŁODSZYCH

A teraz pora na mały test. Czy znacie rozwiązanie dla tego zadania? Sprawdźcie sami! Zamalujcie jednakowym kolorem odpowiednią część różańca i tajemnice, które wchodzą w jej skład.



**CZEŚĆ
BOLESNA**

**CZEŚĆ
CHWALEBNA**

**CZEŚĆ
ŚWIATŁA**

**CZEŚĆ
RADOSNA**

Ustanowienie Eucharystii

Dźwiganie krzyża

Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni

Ukoronowanie w niebie N.M.P

Wniebowzięcie N.M.P

Zesłanie Ducha Świętego

Ukrzyżowanie Pana Jezusa

Narodzenie Pana Jezusa

Modlitwa w Ogrójcu

Zwiastowanie N. M. P

Wniebowstąpienie Pana Jezusa

Chrzest Pana Jezusa

Przemienienie Pana Jezusa

Biczowanie Pana Jezusa

Nawiedzenie św. Elżbiety

Cud w Kanie Galilejskiej

Pan Jezus głosi królestwo Boże

Znalezienie Pana Jezusa

Cierniem ukoronowanie Pana Jezusa

Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Zapraszamy wszystkich i młodszych, i starszych na nabożeństwa Różańcowe, które w naszej parafii odbywać się będą w miesiącu października codziennie o godzinie 18.00, a w niedziele o godz.15.00

Uczniowie klas szóstych, którzy złożyli deklaracje wpisania na listę kandydatów do bierzmowania w parafii w Soninie

